



Nr. 23

Kurytyba, dnia 22 Marca 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postales) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

'GAZETA POLSKA'

RUA AQUIDAAM 87.

Kurytyba - Paraná - Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

LXXXIV.

Wymówki rusofilskie

Objawy rusofilstwa, tego prawdziwego obłąkania politycznego, okazały się wprawdzie na pozór nagłe i jakby dopiero wywołane wojną światową. W rzeczywistości jednak wszystkie źródła zatrute, z których ta zaraza udzieliła się narodowi, istniały już od dawna i, acz tajemnie wywierały jednak zawsze swą złą działalność. Rusofilizm wybuchł wprawdzie na jaw i okazał się w swej bezwzględnej ohydzie dopiero z okazji wojny światowej, ale w rzeczywistości była to zaraza już od kilku dziesiątków lat nurtująca w społeczeństwie Królestwa.

Wszystkie obłąkania na tle moralnym pochodzą głównie ze słabości woli, z braku silnego charakteru. Taksamo właśnie jak wielkie czyny narodowe wychodzą z silnej woli, wielkie odstęstwa narodowe są produktem słabości. Typowem w tej rzeczy przykładem jest fakt, któryśmy słyszeli z ust wiarogodnego świadka. Gdy tenże znalazł się (zmuszony) w głębi

Rosji i natrafił na sporą grupę Polaków tam zamieszkałych uważał za swój obowiązek zbliżyć się do nich i szukać porozumienia. Rzecz jasna iż nie szło o jakieś sprzyśnięcie czy spiszek, ale o wzajemne zbliżenie się, wymaganą myśl, podtrzymanie uczuć narodowych: ogółem o wzajemne krzepienie się na obczyźnie. Po kilku tygodniach spotyka go jeden z najstarszych członków polskiej grupy, zajmujący stanowisko zupełnie niezawisłe, były powstaniec z r. 1863. i zaprowadziwszy go pod jakimś pozorem na miejsce ustronne, dał folę swym uczniom »patryotycznym».

Człowieku — rzekł — na miłość Boga co ty robisz? czy chcesz nas wszystkich zgubić?

Ależ panie, odrzekł tamten, przecież ja szukam tylko zbliżenia, bez wszelkich celów politycznych.

Kiedy nam się tu zbliżyć do siebie nie wolno, odrzekł bohater z r. 1863. Ty nie wiesz chyba jacy oni są?

Jeśli tak myślą i mówią byli powstańcy, coż dopiero powiedzieć o generacji, »okutej kajdanami na powiciu« wychowanej w szkole czystomoskiewskiej, urągającej wszystkim naszym tradycjom i całej naszej przeszłości.

Ale ci odstępcy narodowi czują, że źle czynią i dlatego oglądają się pilnie za wszelkiego rodzaju wymówkami. Dla exzultierzy czyli urlopników rosyjskich którzy po kilku latach carskiej służby i kaprańskiego mordobicia wracają na wieś zwykle otumanieni niezwykłą potęgą moskiewską i wśród ludu, instynktowo niecierpiącego rządów carskich, stanowią bolesną zarazię carostawia; dla tych wychowanków systemu rosyjskiego wystarcza głębokie przekonanie o niezwykłości rosyjskiej, chociaż sami w różnych okazyjach, wraz z »niezwykłymi« Moskalami zmykali jak zajace.

Dla reszty polskich rusofilów wszyst-

kich odcieni wydawało się znakomita wymówką swego odstęstwa powoływanie się na to, że Niemcy zabierają Polskę a oni przecież wolą Moskali od Niemców. Wiadomo całemu światu, że aż do ostatniej chwili nie istniały powody obstateczne do rozpętania wojny między Rosją a Niemcami. Dopiero gdy Rosya, podtrzymując postępowanie Serbii, wystąpiła przeciw Austrii, Niemcy musiły zdecydować się, albo zezwolic na zgruchotanie swego sprzymierzenia, albo wystąpić w jego obronie. Rzeczywiście więc, taksamo jak Austria, państwo zgola nie zaborcze ani myślała czynić zdobycy na Rosji także Niemcy rozpoczęły wojnę dla obrony Austrii a nie w celu zabrania Polski.

Dla naszych rusofilów przedstawianie tej wojny jako walki o Polskę było widocznie tylko pokrywką aby nie musić przyznać prawdy mianowicie, że Rosya postawiła w tym wypadku na kartę wojenną nie nasz los własny, postawiła na kartę swoją przyszłość mocarstwowa. Aby im nie zarzucono, że identyfikują się z Rosją, nasi rusofile wymyśleli więc sobie hasło, że w tej wojnie idzie o Polskę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przeciw Papiestwu.

Z szczególnem zainteresowaniem omawia obecnie prasa szwajcarska główne punkty traktatu londyńskiego, na podstawie którego Włochy, pod presją Anglii, popłynęły wobec swego długoletniego sprzymierzenia haniebną zdradę — wypowiedziały Austrii wojnę.

Traktat ten ostrzem swym zwrócony nie tylko przeciw monarchii Habsburgów. On ma na celu użycie Włoch za narzędzie do walki ze Stolicą Apostolską i Kościołem

katolickim. Jeden z najważniejszych punktów tego traktatu upowadza Włochy do zniesienia niezawisłości Papieża, do pozbawienia Watykanu charakteru międzynarodowego do podporządkowania go pod władzę włoskiego rządu. Za wypełnienie tego paragrafu L. J. za ujarzmienie Papieża wynagrodziła Anglia rząd włoski wypłacając mu z góry 2 miliardy franków.

Wiadomość ta, wywarła głębokie wrażenie w całym katolickim świecie; we wszystkich szczerze katolickich społeczeństwach zaniepokojono się niezmiernie z powodu groźnego położenia Ojca św. Stało się bowiem rzeczą jasną i oczywistą, że przekupiony miltardami angielskimi rząd włoski rozpocznie niebawem z rozkazu Anglii walkę z Papiestwem, celem pozbawienia Ojca św. wszelkiej niezależności i swobod. Prasa masonska we Włoszech głosi w sposób skrajny konieczność zwalczania Watykanu i usunięcia Ojca św. ze Rzymu.

W sprawie tej szczególnie gorliwy głos zabiera prasa bawarska. Jej zdaniem powinny przeciw temu zamachowi na stanowisko Ojca św. i katolicyzmowi wystąpić z silnem i jednolitem przeciw działaniem wszystkie katolickie narody świata. Gdyby ujarzmienie i poniżenie Papiestwa byłoby największą szkodą i klęską dla Kościoła i Wiary katolickiej. Co więcej społeczeństwa katolickie powinny użyć swego wpływu, celem przyznania Ojcu św. przez najbliższy kongres zupełnej niezależności politycznej na równi z monarchiami świeckimi.

Wymaga tego powaga światowa katolicyzmu, by Głowa Kościoła nie był przez żaden rząd ani też żadną władzę świecką w niczem krepowany.

Wykazaliśmy niejednokrotnie w artykułach poprzednich, że wojna obecna jest zmaganiem się masonery i prawosławia z katolicyzmem; dziś podajemy

— Lecz inaczej tego zrobić nie można biedna kobieto odrzekł urzędnik — szczególniej zaś, gdy śledztwo ma być przeprowadzone to zwłoki muszą być zbadane przez lekarzy.

Natalia chciała wystąpić i zadać kłom słowom Raguniowej, chciała powiedzieć, że ona swego męża nigdy nie kochała i ona go popchnęła do śmierci.

Lecz szlachetne jej serce, powstrzymało ją od tego, nie chciała uchodzić za oskarżycielkę, za donosicielkę.

Milczała więc i stała na uboczu ze spuszczonej w dół oczyma.

Jakże się jednak zdumiała, gdy usłyszała nagłe urzędnika policyjnego, gdy skierował się do Raguniowej z tem pytaniem:

Lecz gdzie jest ta, która winna jest śmierci Ragunia?

— A o, tam stoi — zawołała żona rytownika, wskazując na Natalię.

Zdumiona Natalia nie chciała własnym uszom wierzyć.

Ona miała być winną śmierci Ragunia, czy dobrze słyszała, czemż tej pani.

Lecz nie było żadnej wątpliwości, urzędnik policyjny patrząc na nią badawczym wzrokiem, zapytał:

— Odkąd mieszkasz pani u małżonków Raguniów?

— Od dwóch tygodni panie.

— I tak krótki czas wystarczył do zawiązania stosunku z mężem tej pani.

— Jakto pan rozumiesz? — zapytała Natalia, a policzki jej oblały rumieniem.

— Jaxto rozumiem — odrzekł śmiejąc się urzędnik — czy chcesz przedemną grać rolę niewiniątka.

— Wiemy już z kim mamy do czynienia. Ona samobójcy powiedziała nam już wszystko.

— Co ona wampowędziła, panie; bla-

gam się, panie powiedz mi pan wszystko, co przysięgam na Boga, że jest to wszystko kłamstwem, choć wiedzieć prawdę.

— Teraz udaje niewinną — zawołała Raguniowa ha, ha, a to skończona komydyantka, jaką też była i przedtem.

— Wnet się dowiemy prawdy — rzekł flegmatycznie urzędnik, kładąc do ust palcerosa.

— Jakże to było mój skarbie. Odpowiedz mi, proszę.

Przed dwoma tygodniami sprowadziła się do małżonków Raguniów, którzy cię z litości przyjęli do tego domu a już pierwszej nocy poszedł nieboszczyk do pokoju pani.

Natalia zbladła na to, co urzędnik mówił, było prawdą z tą tylko różnicą, że rytownik poszedł w zupełnie innym zamiarze, że chciał ją tylko przestraszyć.

— Proszę odpowiadać — rozkazał niecierpliwie — urzędnik czy Ragun odwiedził panią w ową noc?

— Tak, to prawda — rzekła Natalia.

Raguniowa wybuchła szyderczym śmiechem.

— Widzi pan — zawołała do urzędnika — sama się przyznaje.

Lecz ja panu powiem więcej, bo z niej tego pan nie wydobędzie.

Od pierwszej chwili, gdy dziewczyna ta przyszła do naszego domu było już po naszym szczęściu małżeńskiem.

Bo to bezwstydnica, nieustannie rzucała memu mężowi wyzwajające spojżenia, a gdy się odwróciła przystępowała do niego, a wtedy stychać było szepty i chichoty — krótko wężłowato, panie oficerze, jestem kobietą przyzwoitą i nie mogę tego wszystkiego dokładnie opowiadać.

Lecz na to panu przysięgam, że ona to przyprowadziła mego męża do rozpacy.

Ale dla czego samobójstwem pozbawiła się życia?

— Bo mieliśmy dziś rano wspólną rozmowę — rzekła Raguniowa — ja mu wyrzuciłam w ostrych słowach jego lekkomyślność i powiedziałam, że nie ścierpię dłużej tej dziewczyny w mym domu.

I widzi pan, panie oficerze, tak dalece go już uwiodła, że stary grzesznik — oby Bóg mu wieczny spoczynek — rzucił się przede mną na kolana i błagał mnie, abym tej Natalii bo tak się ona zawsze nazywa, nie wydalala z domu.

Lecz ja zanadto byłam już zraniona w mej czci i oświadczyłam kategorycznie, że pójdę do policyi i oskarżę ją jeżeli jej dobro wolnie nie puści.

Wtedy on popadł w rozpacz i poderżnął sobie gardło.

W takim razie jesteś główną przyczyną tego krwawego czynu — zwrócił się oficer policyjny do Natalii.

Dziewczę było tak przerażone, że nie mogło słowa wymówić, tzy tylko sptywały jej z oczu, a usta szeptały słowa:

— Kłamstwo, podle kłamstwo.

— Co jest kłamstwem, później się wykaże — rzekł flegmatycznie oficer — tymczasem pójdziesz pani z nami.

— Ja pójdę z wami, a co pan chcesz przez to powiedzieć?

— Że aresztuję panią.

— Mnie pan aresztujesz?

— Tak i odstawię do więzienia do publicznych dziewcząt.

Natalia z krzykiem zakryła twarz rękami.

— Ja jestem niewinną — rzekła.

— To się okaże, proszę iść z nami.

— Litości — szepnęła Natalia miej pan litość nademną.

Czy pani miałaś litość nad tą nieszczęśliwą żoną, uwodząc jej męża? — zapytał oficer policyjny.

— Ależ ja tego nie uczyniłam, to podle kłamstwo.

— Dość już słów, czas mój jest drogi, proszę ze mną.

— Nie pójdę z panem, jabym umarla tam gdzie mnie chcecie oddać, wolę żebyście mnie odrzucili tu zabiłi — mój pan litość nademną, zabił mnie pan.

Oficer stał nie wiedząc co czynić. Chociaż z natury był gburawaty, jednak nie chciał wobec kobiety używać gwałtu.

— Proszę iść dobrowolnie — rzekł — opór na nic się nie przyda, chodź pani.

— Nigdy, ach zabił mnie pan, lecz nie oddawaj w to straszne towarzystwo, o którym pan przedtem wspominales.

— Mój jeszcze wyjaśni się niewinność pani — rzekł oficer dlatego tylko aby Natalia nie pocieszyła.

Wtedy przyskoczyła Raguniowa.

— Prosisz o litość? — zawołała do Natalii, uderzając pięścią — czy ty miałaś litość nademną gdyś zabiła mego męża? Popchnęłaś go do samobójstwa, precz więc do więzienia dla nierządnic, tam dla ciebie miejsce.

Przy tych słowach pochwytiła nieszczęśliwe dziewczę za rękę i rzuciła ją w ręce policyantów.

— Macie ją — krzyczała — i odprowadźcie ją stąd i obetrnijcie jej włosy, jak się to czyni uwiezionym, jej piękne włosy z których tak się pyszniła upadną pod nożyczkami i będzie nosić znak, po którym już z daleka poznać nierządnicę.

Wtedy wyprostowała się Natalia.

Tego wszystkiego już dla niej było za wiele.

— Kłamiesz zawołała do Raguniowej — ty biedna kobieto śmiesz mi oszczerstwa rzucać w twarz, nie ja popchnęłam nieszczęśliwego Ragunia do samobójstwa, lecz ty przez swe niemiloboserdzie.

— Gdy nieszczęście się już stało, to nie pozwoliłaś mi nawet zawołać lekarza.

na to wymowny przykład. Depczą wszelkie prawa Boskie i ludzkie Anglia, której żądza hegemonii i tyranii na morzach całej kuli ziemskiej wywołała obecną wojnę, ta sama Anglia stara się wszcząć walkę z katolicyzmem i usiłuje rzucić masonskie Włochy na neutralnego i bezbronno Ojca św.

Jednakże Kościół nasz przetrwał już niejedną burzę i niejedno prześladowanie; prześladowcy rozpadli się a Wiara nasza kwitnie i potężnieje bo jej początek nie z tego świata. Runie też obumarła masoneryja, rozsypią się w gruzy dzisiejsze wrogi katolicyzmowi potęgi a oparta na Słowie Bożem kościół trwać będzie po wieki.

Z POLSKI.

Chłopi na Legiony.

Godnym uwagi jest fakt, że lud wiejski w Królestwie i Galicyi coraz bardziej pojmuje znaczenie dzisiejszej walki narodowej z Rosyją, coraz częściej manifestuje swą solidarność z Legionami.

Mimo lichych czasów wojennych, mimo spustoszenia i wyniszczenia wskutek wojny, wieś polska duchowo nie zamarała, przeciwnie stała się może bardziej patriotyczną, bardziej świadomą i bardziej na cele narodowe ofiarną. Wiele wiosek naszych w zachodniej i środkowej Galicyi opodatkowało się na rzecz Legionów chociaż część ich domostw leży w gruzach i połowa ludności nie żyje. Hojnie płyną stałe datki pieniężne z pod strzechy wieśniaczej na cele walki o wolność Narodu. One dowodzą wymownie, że nasz chłop odczuwa doniosłość dzisiejszej dziejowej chwili, że na równi z innymi warstwami narodu czuje się obywatel polskim i spełnia chlubnie obowiązek ratowania Ojczyzny.

Pod Lwowem leży maluczna wioska Rzęsna Polska. Jej mieszkańcy za przykładem innych wsi opodatkowali się także na rzecz Legionów, utworzyli t. zw. «komitet chłopski», który wydał do chłopstwa polskiego w Galicyi następującą odezwę:

Bracia Chłopi!

Już półtora roku walczą Legiony nasze przeciw Moskalom, bohaterstwem swym budzą miłość dla siebie wśród swoich a podziw wśród obcych.

Haj bracia chłopi! Toć Legiony polskie to nasza armia narodowa! Naród ma obowiązek starania się o jej potrzeby. A przecież naród polski stanowią nie sami tylko mieszczaństwo i inteligencja ale i my chłopi, spadkobiercy ideałów Bartosza Głowackiego. Na naszych chłopskich barkach spoczywa również ów święty

wielki obowiązek popierania i utrzymywania Legionów. Nie mówcie «wsie nasze zniszczone wojną». Bo ta wojna nic i nikogo nie oszczędziła ale niedoła wojny nie uwalnia nikogo od niesienia ofiarnej pomocy sprawie ojczyźnej. Niechaj rady gminne polskie uchwalą że swych funduszów większe datki na cele naszego wojska polskiego, niech drobni handlarze i kramarze nasi również pewną kwotę ze swych dochodów na ten cel ofiarują, urządzajcie tygodnie legionowe, zabawy, odczyty i przedstawienia na rzecz Legionów a wówczas ze wszystkich polskich popłynie wielka fala pomocy pieniężnej dla bohaterów naszych żołdaków, tak szczerze sercem ludu naszego ukochanych.

Powyższe słowa odezwę chłopskiej świadczą o ogromnym zapale patriotycznym ludu naszego dla walki zbrojnej o niepodległość Polski. Legiony walczące z Rosyją uważa on za bohaterów wolności i nie szczędzi dla nich żadnych ofiar.

Anglia wobec głodu w Polsce.

«Dziennik Ludowy» omawia obszernie stanowisko angielskie wobec północno-amerykańskiej akcji ratunkowej dla Polski; wykazuje przytem, iż mocarstwem stojącym na przeszkodzie dostarczaniu Polsce żywności z Ameryki jest jedynie Anglia.

Albowiem rząd londyński nie zgodził się na przepuszczenie przez morze żywności, wysłanych do Polski przez północnoamerykańską komisję ratunkową. Bronił się wykrętem iż wtedy dopiero przepuści żywność, gdy Niemcy dadzą gwarancję, że te zapasy nie zostaną skonfiskowane dla armii. Jest to tylko obłudny manewr, gdyż rząd niemiecki dał już dawniej taką gwarancję nie Anglikom wprawdzie lecz polskiemu Komitetowi Obywatelskiemu.

To stanowisko Anglii wobec głodem nękaną Polskę jest oparte przedewszystkiem na chęci wpojenia w masę ludu polskiego żalu i nienawiści do Niemców, za głód i nędzę spowodowaną pustoszeniem wypędzanych z Polski wojsk rosyjskich. Jak wiadomo, Rosyja opuszczając ziemię polską paliła zasiewy niszczyła mienie ludności, puszczala z dymem wieś całe, przygotowywała świadomie i celowo głód i nędzę, by osłabić i wyniszczyć nasz naród a ziemię polską przemienić w pustynię i cmentarzysko. Jeżeli Polska ma odpaść od Rosyi — rozumowali Moskale — niechajże odpadnie jako kraj najzupełniej zrujnowany.

Anglia jako wierna sojuszniczka Rosyi zastosowuje wobec Polski rosyjską metodę postępowania. Uniemożliwia akcję ratunkową z zamorza na rzecz Polski, pragnąc ludność naszą wygłodzić, gdyż to jest gorącym życzeniem Rosyi.

Z BRAZYLII

Sprawa brazylijskiej kawy w Niemczech.

Firma Theodor Wille & Cia przesłała dziennikowi «Jornal do Commercio» oświadczenie, że ona tylko a nie rząd była dostawcą kawy brazylijskiej do Niemiec i że za jej zgodą rząd niemiecki należytość za ten eksport w kwocie 125 milionów marek umieścił w berlińskim banku Blochroeder & Cia. Przeto mowa niema o jakimś z tego powodu zatargu między rządami niemieckim a brazylijskim. Sprawa ta, nie dotycząca rządu federalnego, jest prywatną transakcją handlową rządu niemieckiego z wyżej wymienioną firmą; została ona pomysłnie załatwiona a tylko prasa angielska przekręca ją tendencyjnie w celach przeciwniemieckiej propagandy w Brazylii.

Pogotowie okrętów niemieckich.

Okręty handlowe niemieckie przebywające w porcie Rio są w pogotowiu, by opuścić wody brazylijskie i udać się do portów argentyńskich, skoroby Brazylia, pod naciskiem Anglii, zdecydowała się przeprowadzić ich konfiskatę.

Połączenie telegraficzne z Europą przerwane

Połączenie telegraficzne Ameryki Południowej z Europą i Ameryką Środkową już nie istnieje — gdyż kabel podwodny z Martinique do S. João de Porto Rico został przerwany. Jest to dziełem Anglików, którzy od pewnego czasu pracują gorliwie nad uniemożliwieniem wszelkiej komunikacji pocztowo-telegraficznej między Europą a Ameryką Południową.

Z Parany.

Thomaz — Coelho dnia 29. lutego 1916

Szanowny Panie Redaktorze!

Od Nowego Roku doszły do rąk moich dalsze ofiary na głodnych Rodaków w Polsce od następujących osób:

Andrzej Skroba 22\$000 Towarzystwo Polskie w Kosterze 20\$000 Marya Kudła-wiec 20\$000 Józef Bubniak 5\$000 Roman Damnat 5\$000 Michał Mika 4\$000 Stanisław Czarniecki 4\$000 Jan Sarafin 3\$000 Feliks Prokóp 3\$000 Andrzej Mikowski, Andrzej Mika, Jan Orchel, Antoni Bramowski, Józef Grędel, po 2\$000 Michał Sajdak Piołr Buś, Józef Wąsowicz, Stanisław Buś, Józef Ziomek, Józef Kmiecik Andrzej, Bylikowski, Andrzej Klisie-

rym kilkupiętrowym budynkiem, położonym prawie na końcu miasta.

— Jesteśmy na miejscu, rzekł oficer policyjny.

Natalia wysiadła, lecz nogi odmówiły jej posłuszeństwa i gdyby policyjant nie był ją przytrzymał byłaby upadła.

Oficer poszedł do bramy, przed którą stał żołnierz na warcie, chwycił za metalową rączkę od dzwonka i zadzwonił trzy razy.

Natychmiast drzwi się otworzyły.

Lecz biedna dziewczyna, chciała jeszcze spróbować czy jej się nie uda uniknąć tego okropnego domu.

Może uda się jej ucieczka.

Zamiast więc wejść za bramę ona odwróciła się i zaczęła uciekać.

Lecz nie zrobiła nawet dziesięciu kroków, gdy ją napowrót schwymano.

Oficer policyjny pchwycił ją za ramię i ścisnąwszy silnie, pociągnął do bramy.

Człowiek zaś odziany w mundur, który otworzył bramę rzekł do niej biorąc ją za rękę:

— Uważaj dziewczyno, żeby drugi raz tego nie było.

Widzisz tego żołnierza na warcie, ma rozkaz strzelać do każdego, ktoby chciał wymknąć się z więzienia, a karabin jego ostro nabity.

Jeżeli więc niechcesz dostać kulę w pierś to bądź grzeczną.

Zresztą dlaczego się tak wzbraniaasz, takich kszężniczek jak ty, mamy tu więcej, nie będzie ci się nudziło.

Przeszli przez duże podwórze, a potem po wązkich schodach kręconych dostali się na pierwsze piętro i weszli do pokoju wyglądającego na kancelaryę.

Przy biurku siedział chudy stary urzędnik, którego oblicze mało wzbudzało zaurządania.

Skinął, Natalii, aby przystąpiła bliżej.

wicz, Józef Przybycień, Jan Soczek, Paweł Arzend, Wojciech Wszolek, Józef Grędel, po 1\$000 Błażej Rybka Mateusz Mól, po 1\$500 Ludwik Łukan 500 rs. Jakub Bąk, Piotr Górski, po 400 rs. Jan Filika 11\$000. Złożono razem 134\$400

Powyższą kwotę wystawiam za pośrednictwem c. i. k. Austriacko Węgierskiego Konsulatu w Kurytybie do Komitetu Centralnego Polskiego we Vevei w Szwajcaryi.

Z poważaniem

Ks. Bolesław Bayer
misyjonarz.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam uprzejmie o umieszczenie w Pańskim piśmie następującego sprostowania:

W nr. 17 «Polaka w Brazylii» ogłoszono przy wykazie składek na głodnych w Polsce z kolonii Agua Branca, że niełożyłem na cel powyższy zadeklarowanej przezemnie kwoty 10\$000.

Otóż ja niniejszem przeciw temu protestuję i oświadczam, że wbrew kłamliwemu twierdzeniu jakie miało miejsce w «Polaku», pieniądze te zostały złożone dnia 8 grudnia 1916 r. na ręce miejscowego ks. Proboszcza, by razem ze składką kościelną zostały dla Polski wysłane.

Uczyniłem tak dlatego, że pieniądze z dawna złożone nie mogły się doczekać wysyłki do Europy.

Z poważaniem

Teofil Wiśniewski.

Zaburzenia w Antoninie.

We środę dnia 15 b. m. napadło około 200 uzbrojonych robotników narodowości portugalskiej na więzienie. Zaledwie 9 ciał żołnierskich zajęło się obroną więzienia stawiając napastnikom mężny opór. Z obu stron walczone bronią palną. Wielu zraniono poczem ostatecznie udało się napad odeprzeć. Śledztwo policyjne ustaliło, że atak na więzienie urządzili napastnicy celem uwolnienia uwięzionego tamże pewnego przestępcy pochodzenia portugalskiego.

Z Kurytyby.

Zbrodniczy napad.

Dnia 14 b. m. około godz. 9 wieczorem napadł sierżant artylerii Nuno Barros Damasceno krewnego swego Francisca José Fernandes obok jego mieszkania przy ul. Sete de Setembro i dwoma strzałami rewolwerowemi zranił go ciężko. Napastnik został schwyty i aresztowany.

— Jak się nazywaasz?

Natalia wahała się z odpowiedzią, nie chciała bowiem powiedzieć swego rodzinnego nazwiska.

— Jaki nie chcesz powiedzieć jak się nazywaasz?

Zwracam twą uwagę żebyś była posłuszną, bo zaraz na wstępie możesz się zapoznać z knutem.

Mów, jakie twe nazwisko?

— Nazywam się Natalia.

Natalia to nie jest nazwisko, o nazwisko się pytam.

W tej chwili nie mogła wymyślić żadnego innego nazwiska, lecz wymówiła nazwisko, które nie raz powtarzała w snach swoich dziewczęcych.

— Nazywam się Natalia Bojanowska.

Urzędnik zanotował je w wielkiej księdze.

— A przyznajesz się do winy?

— Nie poczuwam się do żadnej winy.

— Głupia dziewczyno, dlaczego kłamiesz i chcesz wywołać najpierw proces, powiedz lepiej odrazu, że jesteś winną. Tak czy tak zostaniesz tutaj, a jeżeli się przyznasz, oszczędzisz sobie tylko różę. Bo nie przyznasz się dobrowolnie, to przyznasz się po różgami.

— Skłamałabym, gdybym powiedziała że jestem winną.

Sprowadzono mnie tu przez niyszczęsną pomyłkę, z powodu oszczerstwa złej kobiety.

— Oszczerstwa, znamy się na tem lecz chcę zanotować w protokole twe zeznania a później będziesz za nie odpowiadać.

Dlatego ją aresztowano — zapytał oficer policyjny, który Natalię przyprowadził.

— Zabałamuciła żonę męża — objaśnił tenże — a w następstwie tego spowodował samobójstwo tego człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Możeby pomoc lekarska zdołała jeszcze uratować nieszczęśliwego, lecz przysięgam to panie ofierze, ta nędzna kobieta zastąpiła mi drogę, gdym chciała biec do pomoca.

Reguniowa widziała, że musi zakończyć mowę Natalii, zamiast więc zarzut odeprzeć, uderzyła Natalię tak silnie w twarz, że nieszczęśliwa dziewczyna na pół straciła przytomność.

Oficer policyjny chciał zakończyć tę wstrętną walkę.

— Wyprowadźcie ją — rozkazał swym ludziom.

Na podwórzu zebrali się wszystkie kobiety z całego domu.

Reguniowa zaraz zaczęła biegać pomiędzy niemi i opowiadała im swe oszczerstwa.

Kobiety, które podejrzewały swych mężów o niewierność, zaczęły szaleć i odgrażały się Natalii.

Tymczasem sprowadzono dorożkę, oficer policyjny wsiadł z Natalią do powozu, a jeden z policyjantów na kozle.

— Dlaczego płaczesz skarbie — rzekł — oficer do Natalii, usiadłszy przy niej położenie twe nie jest tak straszne.

Jeżeli zechcesz, to nie oddam cię do więzienia dla publicznych dziewcząt, od ciebie tylko będzie zależało żeby się tam nie dostać.

Natalii zabłyśła nadzieja.

— Ode mnie będzie zależało? — rzekła — ach, więc pomożesz mi pan, co mam uczynić, aby nie dostać się do tego straszego domu.

Jest na to całkiem pojedynczy sposób — rzekł oficer, patrząc na nią bezczelnym wzrokiem.

— Wymień go pan, chociażby nawet było to trudnym do wykonania, uczynię to wszystko, co tylko w mej mocy, tylko nie oddawaj mnie pan do tych nędznych kobiet.

— Chcę cię odwieść do przyjemniejszego

o wiele domu, mianowicie do swego mieszkania.

— Do pańskiego mieszkania, do swej żony, chcesz pan wziąć mnie w obronę?

— Oficer zaśmiał się głośno i objął wiotką kibić Natalii.

— Nie jestem żonaty, gotąbko — rzekł — lecz dlatego właśnie możesz pójść ze mną będę dla ciebie bardzo troskliwym możesz tego być pewna.

— Teraz dopiero wyjaśniło się w umyśle Natalii.

— Ten nędznik chciał ją zwać do swego domu aby tam w zupełności ją posiadać.

Zerwała się z swego siedzenia i chciała w pierwszym przestrawu wyskoczyć z powozu, pomimo szybkiej jazdy lecz oficer policyjny pchwycił ją za ramię i szarpnąwszy posadził napowrót obok siebie.

— Nie tak prędko moja kochana — rzekł — odpowiedz mi najpierw, czy pójdziesz ze mną czy nie.

— Nigdy — rzekła Natalia — wolę umrzeć.

— Umrzeć ale żyć w więzieniu dla nie-rządnic.

— Ach, wesole to będzie towarzystwo jakie będziesz tam miała — dodał chcąc jej przedstawić w jak najjaskrawszych barwach to więzienie — rano knuty, w południe knuty wieczorem knuty a między tem suchy chleb i woda.

Natalia nie odpowiadała mu wcisnęła się w róg powozu i tylko płakała cicho, starając się nie myśleć nadtem, co będzie, aby nie wywoływać strasznych obrazów przeszłości.

Jeszcze raz chciał ją oficer nakłonić lecz ona odepchnęła go od siebie, gwałtownie mrugnając jakieś przekleństwo i wrzucił ramionami.

— Samaś tego chciała — rzekł — lecz pożałujesz tego wnet, żeś mną wzgardziła.

Po półgodzinnej jeździe stanęli przed szan-

Do je
tabam w
edwie r
postrze
Uciekał c
raz kill
cznego p
Przećiw
Szeł
tarza be
Paulo to
stawianiu
stepców
kie.
Szeł
ze s
licyjny
anizeli
stepstwa
wiedniej
dnarzy
Z
Był
Gallieni
strategii
zawsze
mierzon
cał w
w Alza
gen. J
dla osł
tym pu
łowie
dzieliła
lece ra
siebie
przed
pozosta
podziel
Już
my ge
nej. J
zadanie
Klucka
Jednak
cka sp
lienięcy
mocni
czył
Joffre
nie wy
wskute
szem
do od
się ge
stały
chcą
nego
wódz
kome
gle go
wypa
dnak
litym
dzy fa
wisko
ustąpi
rand,
Gallie
Joffre
Gen.
gorliw
wscho
S
gen.
sily f
obron
ustaw
nistr
w rez
się z
i usta
wom
wojsk
Joffre
wojny
sam
im na
w ob
Joffre
rym

Nieudały rabunek.

Do jednego z mieszkań przy ul. Aquidabam wkradł się jakiś murzyn; lecz za ledwie rozpoczął dzieło rabunku, został spostrzeżony. Musiał ratować się ucieczką. Ciekawo co prawda, szybko, gdyż policjant oraz kilku innych ludzi, mimo energicznego pościgu nie zdołali go schwytać.

Przeciw postępowaniu s. paulistańskiego rządu.

Szef policji tutejszej wystąpił do sekretarza bezpieczeństwa publicznego w Sao Paulo telegram z protestem przeciw odstawianiu przez rząd s. paulistański przedstawicieli tamtejszych na terytorya parańskie.

Szef kurytybskiej policji zwraca uwagę, że stan S. Paulo posiada aparat policyjny znacznie lepiej zorganizowany niżeli Parana, przeto może tępić przestępstwa zapomocą innych środków odpowiedniejszych niżeli wyrzucanie zbrodniarzy do Parany.

Z wojny światowej.

Gallieni - Joffre.

Były francuski minister wojny gen. Gallieni uchodził za najzdolniejszego strategika dzisiejszej Francji. Był on zawsze zwolennikiem ofensywy sprzymierzonych; w sferach wojskowych zalecał wytrwale akcję zaczepną osobiście w Alzacji i pod Ypern, podczas gdy gen. Joffre upatrywał jedyny ratunek dla osłabionej Francji w defensywie. Na tym punkcie nie mogli się obaj generałowie żadną miarą pogodzić. Zawsze dzieliła ich różnica zapatrywań, tak dalece rażąca i skrajna, że wspólnie obok siebie pracować nie mogli. Wreszcie przed tygodniem gen. Gallieni ustąpił, pozostawiając losy wojenne Francji niepodzielnie w ręku gen. Joffre.

Już w chwili wybuchu wojny widzieli gen. Gallieni na widowni wojennej. Jako wódz armii północnej miał za zadanie powstrzymać napór wojsk gen. Klucka na linii Namur - Charleroi - Mons. Jednakże równolegle z armią gen. Klucka spieszyła na osaczenie się gen. Gallieni przez Luksemburg belgijski pomocnicza armia gen. v. Hausena. Przewidywał to naczelny wódz francuski gen. Joffre i na powstrzymanie gen. Hausena nie wysłał żadnych wojsk pomocniczych, wskutek czego gen. Kluck szybkim marszem wyparł siły francuskie i zmusił je do odwrotu. Unikając oskrzydlenia cofnął się gen. Gallieni; obie armie niemieckie stały się panami położenia. Gen. Joffre chcąc winę z siebie złożyć na pokonanie gen. Gallieni, odebrał mu dowództwo nad armią i zamianował go komendantem Paryża. Tu znalazł się nagle gen. Gallieni na uboczu, zdala od wypadków wojennych, w zaciszu. Jednakże niebawem, dzięki swym niepospolitym zdolnościom i wszechstronnej wiedzy fachowej oddano mu znów stanowisko niezmiernie ważne, naczelne. Po ustąpieniu ministra wojny generała Mille-randa, powołano na to stanowisko gen. Gallieni. W ten sposób przeciwnik gen. Joffre zostaje nagle jego przełożonym. Gen. Gallieni jako minister forsuje gorliwie zasadę ofensywy francuskiej na wschodzie i północy Francji.

Sprzeciwiał się i przeciwdziałał temu gen. Joffre, który uważał, że skołatanie siły francuskie nadają się tylko do akcji obronnej. Na tem tle przychodziło do ustawicznych nieporozumień między ministrem wojny a naczelnym generałem, w rezultacie czego gen. Gallieni widział się zmuszonym złożyć tękę ministeryalną i ustąpić miejsca wszechwładnym wpływom gen. Joffre. Potęgę i dyktaturę wojskową we Francji zawdzięcza gen. Joffre Anglikom. Anglicy byli od początku wojny przeciwnikami ofensywy z pobudek samozachowawczych. Mianowicie, zależało im na tem, by jaknajmniej tracił swych w obronie Francji. Poparli więc gen. Joffre i przyspieszyli upadek ministerium gen. Gallieni.

W chwili obecnej wielkorządcą nieo-granicznym francuskiej siły zbrojnej jest gen. Joffre. W jego ręku spoczywają dziś losy oręża francuskiego.

Jednakże, ponieważ szczególnie ważnym francuskim punktem obronnym jest Verdun, przeto, jak sądzą przeciwnicy gen. Joffre, stanowisko jego zależne jest od obrony tej fortecy. Z upadkiem Verdun upadnie też dyktatura gen. Joffre, którego błędy strategiczne spowodowały już niejedno niepowodzenie sprzymierzonych.

Ustąpienie zdolnego, pełnego inicjatywy ministra Gallieni, jest bardzo na rękę Niemcom, których akcja zaczepna na froncie francuskim wchodzi obecnie w nową, może decydującą fazę.

TELEGRAMY
z dnia 18—20 marca.

Ustąpienie ministra Gallieni.

Londyński telegram potwierdza wiadomość o ustąpieniu francuskiego ministra wojny gen. Gallieni. Następcą jego został gen. Rogues.

Trzecia bitwa pod Verdun.

Jak donoszą urzędowe telegramy francuskie, na zachodnim brzegu Mozy wykonują Niemcy trzeci atak na fortyfikacje verduńskie między Bethincourt i Cumieres, z zamiarem zdobycia fortu Mort d'Homme.

Londyński telegram potwierdza tę wiadomość, dodając szczegół, że front francuski cofa się w tych stronach na przestrzeni 4—5 km.

Zdobycie fortu Mort d'Homme.

Zarówno francuskie jakoteż i niemieckie telegramy stwierdzają zgodnie, że Niemcom udało się na zachodnim brzegu Mozy zdobyć po szeregu ciężkich walk, fort Mort d'Homme. Wstępem do zdobycia tego fortu były sukcesy niemieckie w okolicy lasu Corbeaux, gdzie 1252 żołnierzy francuskich, w tem 252 oficerów, zabrali Niemcy w niewolę. Cztery natarczywe kontrataki Francuzów odparto ze stratami atakujących.

Znaczenie dla zdobywców fortu Mort d'Homme.

Wojska niemieckie fortyfikują pospiesznie ten fort, ze względu na jego znaczenie strategiczne. Albowiem z fortu tego niemieckie działa ciężkiego kalibru dosięgać mogą bardziej na południu położone i względnie słabe forty Marre i Choiseul. Ze wzgórca Mort d'Homme będą mogli Niemcy atakować linię kolejową, łączącą Verdun z Paryżem przez Sainte Menchould i Chatons. Jest to jedyna linia kolejowa, która łączy fortecę verduńską z centrum wojsk gen. Joffre.

Zdobycie fortu Mort d'Homme jest zasługą pułków górnośląskich, złożonych w ogromnej większości z Polaków.

Daremne usiłowania francuskich areoplanów.

Z Paryża donoszą: Areoplany francuskie starały się, dotychczas bezskutecznie, wyśledzić ciężkie baterie, niemieckie, które doskonale ukryte, są jednakże na tak dogodnych dla siebie punktach ustawione, że bombardują skutecznie wewnętrzne forty Verdun, położone na północy i północnym wschodzie od miasta.

Oświadczenie byłego ministra wojny.

Przed swym wystąpieniem oświadczył gen. Gallieni, że załoga fortyfikacji verduńskich zużyła od 21 lutego w swej obronie 2 miliony granatów. Ruch kolejowy na wszystkich liniach łączących miasto Verdun z centrum Francji został z powodów wojennych ograniczony.

Kardynał Mercier.

Rezydujący w Brukseli belgijski kardynał Mercier objawia od początku wojny rażące skłonności polityczne ku Francji. W swych listach pasterskich występuje przeciw państwom centralnym w

sposób nie liczący z powagą jego stanowiska.

Wobec takiego postępowania, Ojciec św. zakazał publicznie biskupom i kardynałom mieszania się do spraw natury politycznej. Jednakże nie usłuchał rozkazu Stolicy Apostolskiej kardynał Mercier. Powróciwszy niedawno temu ze Rzymu wydał znów list pasterski, obiecując rychły powrót wojsk francuskich i angielskich do Belgii.

Przeciw temu protestuje rząd niemiecki i zapowiada ostre i stanowcze przeciwdziałanie.

Na galicyjskim froncie.

Z Wiednia donoszą: Na zachodzie od Tarnopola wtargnęły wojska austriackie do okopów rosyjskich. Austriacy zabrali 167 jeńców, 10 karabinów maszynowych oraz jedną choron-giew nieprzyjacielską.

W Kurlandyi.

Na południu od Dynaburga, nad jeziorem Dryswiaty odparła armia Hindenburga gwałtowne ataki rosyjskie. Straty Rosyan były bardzo wielkie. W walkach nad jeziorem Moroz poległo 9270 żołnierzy rosyjskich.

Ustąpienie ministra Chwostowa

Rosyjski minister spraw wewnętrznych, Chwostow, podał się do dymisji. Następcą jego został Sturmer.

Minister rosyjski pod sądem

Według wiadomości ze Stockholmu, rozkazał car przeprowadzić śledztwo przeciw poprzedniemu ministrowi wojny, generałowi Suchomlinowowi. Exministrowi przypisuje opinia publiczna i rząd główną winę, że rosyjskie magazyny amunicji świeciły pustkami co było jednym z najważniejszych powodów klęsk oręża rosyjskiego.

Ks. Wied królem Albanii?

Z włoskich źródeł donoszą że w mieście Durazzo proklamowano ks. Wilhelmowi Wieda królem Albanii.

Wiadomość tę należy przyjąć z zastrzeżeniem.

W Macedonii.

Francuzi zajęli wsie Micikowo, Karadagn i Kozuna, położone w pasie t. zw. neutralnym, odstąpionym przez Grecję Bułgari, rozciągającym się wzdłuż grecko-bułgarskiej granicy. Wojska sprzymierzonych i państw centralnych stoją tam naprzeciwko siebie.

Jak donoszą z Aten, połączenie telegraficzne Grecji z państwami centralnymi, oraz z Bułgarią i Turcją zostało przerwane.

Grecja przeciw sprzymierzonym

Rząd grecki odrzucił notę sprzymierzonych z silnym zastrzeżeniem, że neutralności i niezawisłości Grecji będzie bronić wszelkimi siłami. Zapowiedział, że wojsk z Macedonii greckiej nie wycofa, a przeciw obsadzeniu przez flotę francusko angielską zatoki korynckiej będzie energicznie przeciwdziałał.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Z dnia 21 marca.

Pogotowie wojenne Szwecji.

W sferach politycznych Nowego Jorku panuje mniemanie, że Szwecja przygotowuje się poważnie do udziału w wojnie europejskiej po stronie państw sprzymierzonych. Rząd szwedzki umiał poczynić daleko idące przygotowania wojenne.

Nad granicą Meksyku.

Północno-amerykańska ekspedycja wojskowa, przekroczywszy granicę meksykańską, dotarła do miasta Casas Grandes. Meksykański komendant miasta zaprotestował przeciw inwazji wojsk amerykańskich.

Nad granicą amerykańsko-meksykańską znajduje się 12000 amerykańskiego wojska.

Od red kcyi:

P. Franciszek Liśniewski wyjedzie w tych dniach do Ponta Grossy, Iraty, Fernandes Pinhero, Prudentopolis Ivahy i Theresiny w interesie naszej gazety.

Poszukujemy

naszego brata Michała Koszętkowskiego, pochodzącego z gubernii mińskiej powiatu pińskiego, który w r. 1914 mieszkał w Paranie, na Guajuvirze.

Ktoby coś o nim wiedział, zechce nam łaskawie donieść pod adresem:

Zofia Jurkiewicz i L. Koszętkowska 441 Marschall St. Elizabeth N. J. America

Poszukuje się Adama Gralaka, który wyjechał w miesiącu styczniu tego roku nie dając znać o sobie.

Ktoby o nim coś wiedział lub on sam zechce łaskawie dać znać pod wskazanym adresem:

Mateusz Gralak. Agua Branca.

Polony

czyli banknoty pamiątkowe Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce Północnej są w redakcyi naszej w cenie 1\$500 do nabycia.

Dość od przyznaczonej w całości na walkę zbrojną o Niepodległość Polski.

Zawiadamiam Szanown. Rodaków, że sklep mój przeniosłem z Kampiny na Agua Verde Nr. 1911.

Stanisław Patkowski.

"VENCEDORA"

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba - Rua Cabral nr. 53 - Parana

Franciszek Lachowski.

Kto chce nabyć LOT blisko miasta ma sposobność nabyć na kolonii Alfonso Penna. Polowa lotu brzo uprawiona, reszta las. Obfity pokój.

Informacje w Kurytybie przy ulicy Aquidabam nr. 15, warsztat m. arski.

Bacność!!

Kto zechce się ubrać dobrze i elegancko po bardzo przystępnej cenie, może sobie wybrać towar u mnie; mam go w najlepszej jakości i w różnych cenach. Wykonuję ubrania zarówno męskie jak i damskie.

FRANCISZEK KURECKI

Avenida Luiz Xavier Nr. 12.

Warstat stolarski.

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczam naprawy starych mebli. Mam również na składzie trumny różnej wielkości. Ceny u mnie przystępne — robota sumienna Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alejo Gapski.

MASAZYSTKA

Marya Witkowska

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

— rozmaite masaże ręczne —

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nade-waniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 24.

Kurytyba.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Dr. Med. **JANINA NOWICKA**
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N. 12

Dr. **GABRYEL NOWICKI**
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Zawiadomienie dla kolonistów.

„A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-3.

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemiec, materje lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro

Ceny są stałe, fabryczne.

Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio)

🌸 🌸 „A Colonial” 🌸 🌸

Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc mil reisów.



«Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilsen	cała flaszka	6,500
Atlantica Monachium, ciemne	"	6,500
Paranaense, jasne	"	4,000
Ceritibana, jasne	"	5,000
Ignassu, ciemne	"	4,000
Culmbach leczniczy	pół flaszki	6,000
Bils, napój bez alkoholu	"	3,000
Gazosa, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	"	2,500
Woda sodowa, w wysokim gatunku	"	2,000
Ginger-Ale, w wysokim gatunku	"	3,000
Gingibre	cała flaszka	2,500

Ceny za tuzin bez laszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odzwierciedlają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wzięć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & Cia. - Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vcente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. - Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

„Casa Ideal”

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

W REDAKCYI DO NABYCIA

Kalendarze książki szkolne, książki do czytania, zeszyty, ołówki, książki do nabożeństwa, tajemnic, śpiewniki, figurki, Świętych katechizmy i słowniki polsko - portugalski.